№ 249. Łódź, Poniedziałek 12 września 1921 r. Cena 10 mk. (Na prowincji 10 50 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 200 na prowincji „ 250 Zagranicą „ 400

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .......... do 7 wieczorem. ..........

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .......... od 5 — 7 wieczorem. ..........

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —



# W Radzie Ligi Narodów.

## Jeszcze siódme posiedzenie.

(Delegat angielski, Balfour, broni autorytetu Rady Ligi Narodów).

GENEWA, 11 (PAT) Havas. Przemawiając na sobotniem posiedzeniu Zgr. Ligi i nawiązując do mowy Brantinga, zaznaczył lord Balfour, że tego rodzaju krytyki pod adresem Ligi nie przyczynią się do podtrzymania w opinji świata autorytetu Ligi. Mówca wyraża żal, że Branting oskarżył Radę Ligi, że jest ona narzędziem w ręku pewnej grupy mocarstw, oraz że zarzuca Lidze, iż nie jest ona instytucją bezstronną.

W sprawie mandatów przedstawia Balfour wszystkie trudności tej sprawy. Co się zaś tyczy sprawy rozbrojenia—mówił Balfour—to wszyscy niewątpliwie żałujemy, że świat musi w dalszym ciągu z trudnością kroczyć, mając na szyi ów kamień młyński wielkich ciężarów finansowych, ponoszonych na zbrojenia. Jednak i tu jest pewien mały postęp, albowiem kraje Europy Centralnej zredukowały już stan swego uzbrojenia. Należy pamiętać, że Liga pracuje w warunkach, jakie w swoim czasie przewidywała w chwili swojego powstania.

Państwa, będące członkami Ligi, nie mogą jeszcze rozpocząć rozbrojenia, dopóki nie mają one pewności, że toż samo uczynią również państwa, które do Ligi nie należą, a niestety odgłosy wojny wciąż się rozlegają, i świat nie wstąpił jeszcze w erę pacyfikacji.

## Ósme posiedzenie.

(Przedstawiciel Austrji).

GENEWA, 11. (PAT). (Od specjalnego korespondenta PAT). Dziś rano na ósmem posiedzeniu plenarnem Zgr. Ligi Narod. kontynuowano w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem o dotychczasowych pracach Rady Ligi.

Pierwszy zabrał głos Albert hr. Mensdorf, były ambasador austro-węgierski a obecnie pierwszy delegat republiki austrjackiej na Zgr. Ligi Narod. Pierwszy to raz zabrał głos w zgromadzeniu przedstawiciel jednego z byłych mocarstw centralnych. W swojej mowie traktował hr. Mensdorf sprawę pomocy finansowej dla Austrji. Hr. Mensdorf oświadczył, że jeżeli ludność Austrji zaczyna dziś coraz swobodniej oddychać i z nadzieją spoglądać w przyszłość zawdzięcza to akcji Ligi, a w szczególności komisji finansowej. Pragnienie komisji, mówił Mensdorf, jest godne uznania, ale jak dotąd oczekujemy jeszcze jego wykonania.

Po hr. Mensdorfie zabrał głos przedstawiciel Jugosławji Spalnikowicz, który bronił serbskiego punktu widzenia w sprawie konfliktu z Albanją, kwestjonując prawo Albanji do brania udziału w obradach Ligi.

Gustaw Ador, przedstawiciel Szwajcarji, prezydent międzynarodowego Czerwonego Krzyża, po wystosowaniu do Zgromadzenia wezwania do niesienia pomocy głodnym w Rosji, przeszedł do sprawy działalności Rady Ligi i sekretarjatu generalnego, czyniąc w tej sprawie kilka zasadniczych uwag. Opowiedział się on za jaknajszerszym stosowaniem zasady jawności w pracach Ligi.

## Poprawka polska co do udziału małych państewek.

GENEWA, 11 (PAT). (Od specjalnego korespondenta P. A. T.). W pierwszej komisji Zgr. Ligi (dla dokonania zmian w traktacie o Lidze) w sprawie udziału w Lidze małych państewek, prof. Askenazy postawił wniosek o przyjęcie zasady reprezentacji ich przez innych członków Ligi z zastrzeżeniem pozostawienia w mocy istniejących zobowiązań międzynarodowych o stałej reprezentacji politycznej takiego państewka przez inne państwo. Po dyskusji, w której Balfour i Cecil Hurst przyłączyli się do wniosku Askenazego, wniosek ten został przyjęty przez komisję.

# Sprawy wewnętrzne państwa.

## Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 11. (PAT.) Dnia 10 b. m. w min. spraw wewnętrznych pod przewodnictwem min. Raczkiewicza odbyło się otwarcie pierwszego zjazdu ogólnego wszystkich wojewodów łącznie z wojewodami b. zaboru pruskiego. Przedmiotem obrad są najróżnorodniejsze kwestje, mające na celu sanację stosunków administracyjnych, oraz zabezpieczenie ładu i porządku publicznego w państwie.

Dzień sobotni całkowicie był poświęcony jednej z najważniejszych aktualnych spraw, bowiem kwestji oszczędności w urzędach wojewódzkich i podlegających województwom, starostwach oraz kwestji repatrjacji.

Uchwalono utworzyć 4 osobne komisje oszczędnościowe dla 4 województw małopolskich miast jednej, istniejącej dotychczas przy jeneralnej delegaturze we Lwowie, oraz powołać specjalne komisje oszczędnościowe przy województwach kresowych, wreszcie jedną komisję dla komisarjatu rządu na m. st. Warszawę. Komisje te w pracach swych mają się kierować dotychczasowym doświadczeniem komisji oszczędnościowych, istniejących przy innych województwach.

Stwierdzono, że redukcja personelu urzędniczego została już w bardzo wielu powiatach przeprowadzona, w pozostałych zaś jest w toku. Zauważono, że redukcja w urzędach policyjnych wpływa ujemnie na sprawę bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza na kresach wschodnich jak np. w województwie wołyńskiem.

Zjazd wypowiedział się za powiększeniem ilości policyjnego personelu niższego przy zachowaniu istniejącego personelu wyższego, oraz uznał za konieczne lepsze zaopatrywanie funkcjonarjuszy policyjnych w broń, amunicję i mundury.

Sprawę repatrjacji omawiano bardzo wszechstronnie w obecności prezesa komisji repatrjacyjnej p. Korsaka i przedstawicieli społecznego Komitetu pomocy jeńcom. Stwierdzono, że dotychczasowe braki w udzielaniu dostatecznej pomocy repatrjantom wypływają z niemożności dokładnego ustalenia liczby osób, powracających z Rosji, jak również z powodu niewypełnienia warunków, wypływających z traktatu o repatrjantach, przez przedstawicieli rządu sowieckiego.

Popołudniowe obrady dnia 10 b.m. i przedpołudniowe 11 b.m. były poświęcone sprawie napływu cudzoziemców do państwa, sprawie wpływu zniesienia stanu wyjątkowego w związku z obecnemi stosunkami ekonomicznemi i społecznemi w Polsce, oraz sprawie walki z drożyzną i spekulacją. Zwrócono uwagę na konieczność najściślejszego przestrzegania zarządzeń ministerstwa, mających na celu niedopuszczenie do kraju cudzoziemców, przyjeżdżających do Polski z pominięciem obowiązujących przepisów o przekraczaniu granicy. W związku z uchwałą Rady min. z dnia 8 września b. r. o przekazaniu sprawy ochrony granic wschodnich Min. spr. wewnętrz. ostatnio były wydane specjalne zarządzenia ostre, mające na celu uniemożliwienie przekroczenia granicy bez zezwolenia, oraz przemycania towarów (zboża). Do przeprowadzenia tych czynności został powołany specjalny urząd (inspektora granicy), który rozpocznie funkcje przy osobie ministra spraw wewnętrznych.

Zjazd uznał, że wobec zniesienia ustawy o stanie wyjątkowym, dotychczasowe środki prawne nie są dostateczne do utrzymania należytego poziomu bezpieczeństwa i zwalczania spekulacji i drożyzny. Uznano za rzecz pierwszorzędnego znaczenia uchwalenie przez Sejm ustawy, dającej prawo stosowania doraźnych kar administracyjnych w stosunku do osób, zajmujących się spekulacją.

Zjazd przystąpił do obrad nad ustrojem samorządów wojewódzkich

## Odszkodowania na Śląsku.

BYTOM, 11 (PAT). Donoszą z Berlina, że w sprawie płacenia odszkodowania za szkody wynikłe wskutek ostatniego powstania toczą się rokowania pomiędzy komisją międzysojuszniczą w Opolu a rządami koalicyjnemi. Ze względu na to, że komisja międzysojusznicza w Opolu nie może wypłacić sama odszkodowań z dochodów górnośląskich, koalicyjne mocarstwa zastanawiają się, w jaki sposób szkody mają być pokryte. W kołach niemieckich sądzą, że zaproszeni będą do obrad przedstawiciele rządu polskiego i niemieckiego.

## Zatarg austro-węgierski.

WIEDEŃ, 11 (PAT). Urzędowo donoszą, że na wszystkich odcinkach granicznych noc przeszła spokojnie. W okolicy na południowy wschód od Kirszlagu daje się zauważyć nowy ruch band. W miejscowościach położonych przy granicy styryjskiej szykują powstańcy kontrakcję.

## Pomoc amerykańska dla Rosji

RYGA 11. (PAT). Sekretarjat Amerykańskiej Administracji pomocy komunikuje, iż dotrzymał z zagranicy około 10 tys, ton produktów żywnościowych dla Rosji. Odesłano z tego do Rosji 2 tys. ton. W tych dniach wskutek znikomej ilości wagonów, którymi rozporządza Rosja sowiecka, część towarów wyładowano w tutejszych składach. Z chwilą otrzymania odpowiedniej ilości środków transportowych towary te zostaną odesłane do Rosji. Amerykańska Administracja pomocy założyła już pierwsze kuchnie dla dzieci w Petersburgu i Moskwie. Amerykański Czerwony Krzyż nie pojedzie do Rosji i zapasy swe odda Amerykańskiej Administracji pomocy.

RYGA 11. (PAT). Wczoraj wyszedł z Londynu statek „Torcello" z 650 ton produktów, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci. Przy pierwszej próbie wydania produktów komukolwiek innemu akcja pomocy zostanie wstrzymana natychmiast.

## Wykręty p. Karachana.

Prasa warszawska podaje następujące „oświadczenie" posła sowieckiego Karachana, dotyczące zaostrzonych ostatnio w wysokim stopniu stosunków pomiędzy Polską a Sowietami. Nie potrzebujemy dodawać, że wina naprężenia tych stosunków leży wyłącznie po stronie sowieckiej, będąc skutkiem ich podstępnej i dwulicowej polityki względem Polski. (Red.).

„Niema powodu żeby ukrywać, że wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Polską odbywa się nader uciążliwie, napotykając przytem na masę małych i wielkich przeszkód

**Po części to jest zrozumiałe: po wojnie, którą prowadziły dwa państwa, przejście do pokojowych i przyjaźnych stosunków nie może być łatwe. Z czasu wrogich stosunków zebrało się dużo nieufności i rozgoryczenia, które powoli się zacierają. Jest to naturalny proces psychologiczny, niestety utrudniony przez warunki, których trzeba było uniknąć, tembardziej, że to można było zrobić.**

**Pierwszy błąd był zrobiony w samym początku. Rosja i Polska wysłały swych przedstawicieli dyplomatycznych nie odrazu po ratyfikacji traktatu pokojowego, która odbyła się dnia 29 kwietnia, ale dopiero po trzech miesiącach. Myślę, że Rząd polski, wstrzymując natychmiastowe wznowienie stosunków dyplomatycznych, był zmuszony do tego przez zmianę kandydatów posła do Moskwy a głównie niemożność znalezienia w krótkim czasie i przygotowania lokalu dla poselstwa rosyjskiego w Warszawie.**

**Lecz głównej poważnej przyczyny, utrudniającej rosyjsko-polskie stosunki należy szukać znacznie głębiej. Wymiana not pomiędzy rządami Rosji a Polski po części wykryła te przyczyny, lecz tylko częściowo. Przeto konieczne jest dodatkowe wyjaśnienie do dzisiejszego stadjum rosyjsko-polskich stosunków.**

**Jest tylko jedna przyczyna, która ostro wkracza w stosunki rosyjsko-polskie. Jest to obecność na terytorjum polskiem białogwardyjskich organizacji(?) ze Związkiem Obrony Ojczyzny na czele, oraz ich praca wywrotowa, skierowana przeciwko Rosji sowieckiej.**

**Te organizacje białogwardyjskie mają za zadanie wywołanie powstania celem obalenia Rządu sowieckiego, korzystając z ciężkiego kryzysu żywnościowego i głodu.**

**Dopóki organizacje białogwardzistów mają w Polsce przytułek i możność rozwijania swej działalności, Rosja będzie się stale znajdowała pod groźbą nowych zatargów, a przez to niepokoju i zbytecznego naprężenia sił.**

**W Polsce niedostatecznie poważnie traktują te kwestję, ponieważ uważają, że po tem, jak Rosja sowiecka potrafiła sobie dać radę z Danikinem, Kołczakiem i Wranglem, taka stosunkowo nie mająca znaczenia organizacja, jak Związek Obrony Ojczyzny i wolności, nie stanowi poważnej groźby dla Rządu sowieckiego. To jest naturalnie prawdą, ale, nie będąc groźną dla Rządu, organizacje te przynoszą duże szkody państwu, wymagając wytężenia sił rządowych i odciągając je od pracy gospodarczej, aprowizacyjnej i pomocy głodnym**

**Sprawę likwidacji organizacji białogwardyjskich Rząd sowiecki uważa za ostrą i nie cierpiącą zwłoki. Jest to próba dla stosunków rosyjsko-polskich. W Rosji panuje obecnie ciężki stan gospodarczy i żywnościowy, głód i ogólna zniszczenie środków transportowych. W tym czasie w kraju sąsiednim, z którym podpisano traktat pokojowy i z którym nawiązuje się stosunki przyjaźne, swobodnie i jawnie znajdują się organizacje(?), które pracują nad pogorszeniem i tak już ciężkiego stanu Rosji.**

**Do czasu póki sprawa jest w toku omawiania i obmyślania, wstrzymane są wszystkie sprawy związane z wypełnieniem Traktatu. Stworzył się stan oczekiwania. Jestem tego pewien i twierdzę, że wystarczającą jest rzeczą porozumieć się nam w sprawie organizacji białogwardzistów, żeby Polska przekonała się, jak energicznie i łatwo zostaną rozwiązane i realnie posunięte naprzód wszystkie sprawy reewakuacji fabryk i zabytków kulturalnych, zwrócenie strat za tabory kolejowe.**

**Podczas pierwszych naszych rozmów z Ministrem Spraw Zagranicznych p. Skirmuntem, powstała myśl o rosyjsko-polskiej konferencji tu w Warszawie, na której miały być omówione wszystkie ostro postawione kwestje, lecz konferencja się nie odbyła, dlatego, że jeszcze nie wręczyłem listów uwierzytelniających. Jednakowoż podczas mojej ostatniej rozmowy z p. Skirmuntem dnia 29 sierpnia umówiliśmy się, by nie odkładać konferencji aż do wręczenia listów, lecz wobec stosunków naprężonych zwołać ją natychmiast.**

**Minister Spraw Zagranicznych polecił tę sprawę p. Dąbskiemu, od którego w najbliższych dniach czekam na powiadomienie, żeby spotkać się z nim i wspólnie znaleźć wyjście z wytworzonej się sytuacji“.**

**Tyle p. Karachan, dręczony zmorą „organizacyj białogwardyjskich“. Niedaleka przyszłość zapewne wykaże, że wszystkie te ograne już do znudzenia „zarzuty“ p. Karachana i jego obiecanki są tylko jeszcze jedną próbą zamydlenia oczu — nietylo Polsce, ile bardziej łatwowiernej, a znacznie mniej znającej geszefciarzy komunistycznych — zagranicy.**

# Zjazd Niemców w Łodzi.

**(Organizacja hakaty).**

W mieście naszem odbył się zjazd Niemców z całej Polski. Zjazd miał na celu skoordynowanie opinji ogółu Niemców, zamieszkujących w Polsce i danie konkretnej i silnej podstawy ogólnej organizacji narodowej, mającej ogarnąć swemi wpływami wszystkie sfery ludności niemieckiej w Polsce. („Bund der Deutschen Polens“).

Na zjazd przybyło około 800 delegatów z b. Kongresówki, Pomorza, Wielkopolski, Galicji i Kresów. Zjazd rozpoczął się w sobotę zebraniem towarzyskiem.

Wczoraj, w niedzielę, w sali koncertowej, po południu odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którem też oficjalnie polityczne sprawy zjazdu zostały wyczerpane.

Zebranie w obecności około 3,000 osób (delegaci i goście) zagaił poseł łódzki Spiekermann.

Przewodniczył delegat z Poznania, Naumann, który też w imieniu Niemców wielkopolskich zjazd powitał. Następnie witał zjazd dr. Behrens, red. „Lodzer Freie Presse“, Matuschek (z Bielska, Śląsk Cieszyński), delegat z Galicji oraz delegat Prylustnik z Grudziądzu.

Wszystkie powitania nacechowane były krańcową tendencyjnością. Doktór Behrens nie omieszkał wezwać zebranych do jaknajściślejszej solidarności celem łatwiejszej obrony przed zamachami na „najżywotniejsze prawa Niemców w Polsce“. Pan Matuschek z Bielska twierdził nawet, że tam, w jego okolicach, Polaków niemal że nie było, dopiero teraz „sztucznie ich się wytwarza“. Delegat z Grudziądza posunął się w swych zapędach stanowczo zadaleko, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że Niemcy pomorscy mocno są niezadowoleni, że zostawiono ich pod rządami polskimi, myśleli, że to „tylko tymczasowo“, spodziewali się plebiscytu.

O postulatach ogólnych Niemców mówił poseł Hasbach z Pomorza, który zdawał jednocześnie sprawę z działalności posłów niemieckich w Sejmie, więcej jednak mówiąc o bolączkach polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Drugi delegat Barczewski, witany huraganowymi oklaskami, wzywał rodziców niemieckich do pielęgnowania ducha niemieckiego w młodszem pokoleniu, do stworzenia jednego wielkiego portu niemieckiego w Polsce, do podnoszenia w każdym Niemcu jego „wartości niemieckich“, wreszcie krytykował ordynację wyborczą.

Poseł Datscnko mówił o szkolnictwie niemieckiem, grupując wszystkie postulaty Niemców w zakresie szkolnictwa (język, autonomja szkolna, wyższy zakład niemiecki itp.), i przytaczając przykłady rzekomego ucisku jakiego doznaje obecnie szkoła niemiecka w Polsce.

Przemówienia zakończył poseł Spiekerman, podnosząc rozmaite bolączki życia państwowego Polski i również w konkluzji wzywając Niemców do jedności i solidarności.

Po przemówieniach odczytano dwie rezolucje, które zebrani przyjęli jednogłośnie.

Rezolucję I o „ucisku narodowym“ (!) przytaczamy dosłownie:

„Zebrani tu dzisiaj w liczbie przeszło 3000 przedstawiciele niemieckości ze wszystkich części Polski wyrażają oburzenie, iż obywatele pochodzenia niemieckiego są od czasu istnienia naszego państwa systematycznie uciskani (?) i pozbawieni praw im przysługujących (?)

Polityka stosowana wobec nas znajduje się wskutek poszczególnych czynów, rozporządzeń i ustaw świadomie i umyślnie w najostrzejszem przeciwieństwie do fundamentalnych zasad i gwarancji ochrony mniejszości, ustalonych najuroczyściej i najniedwuznaczniej w traktacie wersalskim. Jest ona tedy jawnem niewypełnianiem zobowiązań, które nasz rząd przyjął przez podpisanie traktatu pokojowego i układu o ochronie mniejszości.

Sprzeciwia się ona również zapewnieniom, które nam w formie ustawy państwowej najuroczyściej złożyły najwyższe organa władzy państwowej, ogłoszone szczególnie w odezwie Komisarjatu najwyższej polskiej rady narodowej z 30 czerwca 1919 r.

Stoi ona wreszcie w najostrzejszem przeciwieństwie do postanowień naszej konstytucji państwowej, która poręcza swym obywatelom bez różnicy rasy i języka pełną ochronę życia, wolności i mienia.

Spodziewamy się, że kierownictwo naszej organizacji narodowej, kontynuując naszą dawniejszą akcję, zwróci natychmiast uwagę rządu i wysokiej Ligi Narodów (!) na nasze nieznośne położenie oraz zażąda wprowadzenia takiego stanu rzeczy, któryby się liczył z pisanemi i niepisanemi zasadami ludzkości i sprawiedliwości.

Podnosimy głos, nietylko w spełnieniu żywiołowego nakazu wobec nas samych, naszych przodków i potomków, lecz także zarówno w dobrze zrozumianym interesie naszego państwa, jak i dla gospodarczego i kulturalnego uzdrowienia Europy“.

**Druga rezolucja mówi o rządach w Polsce, które doprowadziły Polskę nad brzeg przepaści dlatego, że „zamiast pilnować gospodarki państwowej, prowadziły politykę szowinistyczną, co się teraz... mści“. Szowinizm polski (!!!) jest winą dzisiejszego położenia kraju — zdaniem demagogów z pod znaku H. K. T., zgrupowanych pod sztandarem „Deutschland, Deutschland über alles“. Zwraca się przeto „gorąco“ zjazd do „współobywateli, mówiących po polsku“ (!!!!) (nie do Polaków!), aby „użyli swych wpływów“, celem stworzenia rządu dalekiego od polityki szowinistycznej, a... „będzie dobrze“.**

•

**Nastrój zjazdowy i przemówienia delegatów, zwłaszcza pomorskich i poznańskich, potwierdziły, że wśród Niemców w Polsce minęła już depresja, w jaką wpędziła ich przegrana wojenna. Odzyskali już oni całkowicie swą dawną butę, która z nowym dodatkiem... bezczelności czyni z Niemców element w kraju nie całkiem lojalny. Pewne zwroty na zjeździe utrzymane były w tonie antypaństwowym. Komicznie jednak już i operetkowo wyglądali delegaci z b. zaboru pruskiego, którzy jeszcze nie zdołali otrząsnąć się z przekleństw matek polskich i łez dziatek polskich, katowanych za mowę polską—a dzisiaj rozrywali judaszowe szaty i skarżyli się na „ucisk“ szkoły niemieckiej (!!!).**

**Niedwuznaczne też były, radość i śmiechy, gdy mówcy wyciągali na forum zjazdu różne bolączki państwowe polskie. Owacyjnie też przyjmowano wszystkie ostrzejsze zwroty mówców.**

**Zjazd zakończono okrzykiem „Hoch!“ na cześć „jedności narodowej niemieckiej“ w Polsce.**

J. K. W.

# „Dzień szkoły powszechnej w Łodzi“.

**W piątek w lokalu wydziału oświaty i kultury odbyło się posiedzenie komitetu organizującego obchód „Dnia szkoły powszechnej“. Reprezentowani byli: Związek Polsk. Naucz. Szk. Powsz., Inspektorat szkolny, Wydział oświaty i kultury, Rada Szkolna Okręgowa, Koło Opiekunów szkolnych i nauczycielstwo powiatu łódzkiego.**

**Tematem obrad było przedewszystkiem ułożenie programu obchodu.**

**Zaprojektowano „Dzień szkoły powszechnej“ rozpocząć już w sobotę dn. 24 września, w przeddzień samej uroczystości pochodem dziatwy szkolnej na ulicę Dzielną, gdzie przy ogrodzie kolejowym z inicjatywy koła opiekunów szkolnych nastąpi położenie kamienia węgielnego pod pomnik dla upamiętnienia faktu całkowitego zaprowadzenia przymusu szkolnego w Łodzi. Pomnik ten ma powstać drogą składek dobrowolnych. W tym samym dniu w godzinach wieczorowych zostaną wygłoszone liczne odczyty w zamkniętych lokalach we wszystkich punktach miasta. Celem odczytów będzie: 1) rzeczowe poinformowanie słuchaczy o dotychczasowym rozwoju i stanie szkolnictwa nietylko w Łodzi, lecz w całem państwie oraz porównanie ze szkolnictwem w Zachodniej Europie, 2) wykazanie braków i potrzeb szkół i organizacji władz szkolnych.**

**W niedzielę we wszystkich szkołach konferencje z rodzicami dziatwy szkolnej, potem wiece zakończone pochodem.**

Dla prowadzenia prac przygotowawczych wyłoniono 7 sekcyj.

Celem ostatecznego ustalenia programu obchodu postanowiono zwołać w dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Rady Miejskiej konferencję przedstawicieli instytucji społecznych i zawodowych oraz organizacji politycznych.

Wreszcie dokonano wyborów do prezydjum komitetu organizacyjnego. Do prezydjum weszli: dr. Kopciński przewodniczący, p. J. Ciaś sekretarz. oraz członkowie: p.p. inspektor Grabiński, Wasilewski, Papis, Szymański, Zalewski.

# Z życia inteligencji zawodowej.

## Pracownicy państwowi wobec drożyzny.

W Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli 7 związków pracowników państwowych. Zebranie miało na celu omówienie obecnej trudnej sytuacji finansowej pracowników państwowych i zajęcie pewnego w tej sprawie stanowiska. Jest to nie pierwsze w tym celu zwoływane zebranie, gdyż w dniu 27 i 31 sierpnia r. b. odbyły się już podobne zebrania w Krakowie, na których uchwalono cały szereg dezyderatów. Między innemi stwierdzono, że dotychczasowe podnoszenie mnożnika sytuacji nie polepsza. Źródło zła, jak zresztą wszyscy to wiomy, leży w tem, że waluta nasza coraz to bardziej spada, że nie ustalono dotychczas podkładu dla ustalenia jej.

W tym też względzie Kraków zajął już pewne stanowisko. Mianowicie, co do waluty proponuje za podstawę przyjąć wartość jednego centnara żyta. Co się zaś tyczy uposażenia pracownika państwowego, to jako minimum płacy miesięcznej proponuje się równoważnik pieniężny 6 centnarów żyta. Następnie, ponieważ obecny stan skarbu państwa jest w położeniu nad wyraz ciężkiem, proponuje się przeto zebrać daninę jednorazową ze wsi w stosunku wartości jednego korca żyta od jednego morga, oraz odpowiedni równoważnik z miast.

# Wiadomości bieżące.

## Kalendarzyk.

| 12 Poniedziałek | |
| --- | --- |
| *Dziś* Gwidona | |
| *Jutro* Eugenji | |
| Wschód słońca, | 5 m. 25 |
| Zachód „ | 6 m. [illegible] |
| Wschód księżyca | 1 m. 29 |
| Zachód „ | 4 m. 35 |

— **Z Rady Miejskiej.** 42 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 13 września 1921 r., o godz. 6 pp., w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

— **Pożar.** Wczoraj o północy przy ul. Polnej, w posesji 37, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który w oka mgnieniu objął dom drewniany, oraz oborę. Zanim przybyły na ratunek I, II i VI oddziały straży ogniowej ogień przeniósł się na sąsiednią posesję, gdzie zapaliły się komórki napełnione drzewem i innymi materjałami.

O godzinie 2 po północy pożar ugaszono. Spłonęły doszczętnie dom i obory pod № 37, oraz komórki pod № 35. Straty przewyższają miljon marek.

— **Szmobójstwo nieletniej.** W mieszkaniu przy ul. Cegielnianej 8 otruła się, wypiwszy truciznę na szczury, 14 letnia Hela Ornsztejn. Lekarz pogotowia uratował desperatkę, pozostawiając ją na miejscu.

— a) **Ostrożnie z naftą.** Onegdaj w mieszkaniu Many Berman przy ulicy Drewnowskiej № 27 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą wybuchł pożar. Ulegli obrażeniom ciała Berman oraz Abram Szwarc. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł ich do szpitala przy ulicy Drewnowskiej № 75.

— **Oj, ta wódka!** W ub. sobotę w mieszkaniu Balczewskich przy ul. Lipowej nr. 61 liczne t-wo zabawiało się wesoło naturalnie, zapijając obficie wódkę.

Po spożyciu sporej ilości alkoholu gdy Marja Bogatewska (Lipowa 58) straciła przytomność upojona wódką, niejaki Domiziak skradł jej gotówkę, ukrytą za siennikiem.

# Co należy uczynić dla naszych rodaków w państwie Sowietów.

W aktualnej dziś sprawie repatrjacji pozostających jeszcze w piekle sowieckim rodaków naszych, podajemy za prasą warszawską następujące uwagi.

Nikt z tych, cktórzy świeżo wrócili z okrutnej krainy rosyjskiej, nie może spokojnie odczytywać przerażających choć przesadnych wiadomości o potęgującym się głodzie w Rosji. Zostają tam przecie nasi rodacy, którzy w ciężkiej walce z grożącą im stale głodową śmiercią wytrwali, by teraz nareszcie powrócić do ziemi ojczystej. Czekają i doczekać się nie mogą chwili upragnionego powrotu, która jakgdyby wciąż się od nich oddala. Najbardziej na tem cierpią rzesze uchodźców. Siłą oderwani od gniazda rodzinnego, przez siedm lat tułaczki przebyli oni prawdziwie krzyżową drogę i znaleźli się obecnie w piekle, rzuceni w koła zgnilizny moralnej i wyniszczenia fizycznego.

Trudności stawiane przez urzędy rosyjskie przy zapisywaniu się na powrót do kraju są wielkie, a przyczepki formalne wprost uniemożliwiają ten zapis.

Najłatwiej bowiem trafiają na listę transportową partyjni komuniści i ich sympatycy lub ci, którzy rozmaitemi wykrętnemi drogami (łapówki) prawo wyjazdu zdobywają. Tylko Polacy, którzy wysoko nieśli sztandar godności narodowej, z trudem dostają się na listę. Pozatem rząd sowiecki wydał rozporządzenie, by kolejarzom zabronić wyjazdu do kraju i gdy niektórzy z nich pomimo to zapisali się na wyjazd, kazano im wyrzec się wyjazdu pod groźbą wysłania na Murman, skąd powrót do kraju staje się zupełnie niemożliwy. Nie mniejsze trudności czynią lekarzom i nauczycielom. Taki stan rzeczy najwyraźniej przeczy układowi i tolerowany nadal być nie może. Nie powinniśmy pozwolić, by rzesze uchodźcze, pełne nadziei na zapowiedziany rychły powrót znosiły jeszcze katusze przez naszą i naszych urzędów niedbałość.

Nie kończą się jednak męczarnie uchodźców z chwilą dostania się do eszelonu. Wciąż trwa obawa, by przed wyruszeniem lub w drodze nie być aresztowanym, a największym postrachem jest komora celna, która każdego uchodźcę obdziera prawie ze wszystkiego i może go także zaaresztować. Urzędnicy komory celnej gwałcą przy rewizji przepisy układu o repatrjacji i wogóle nie krępują się żadnemi przepisami.

Wszelkie protesty i powoływania się na układ o repatrjacji odnoszą skutek wręcz przeciwny, bo protestującemu odbiera się wszystko. Każdy eszelon dosadnie odczuwa brak przedstawiciela Del. Polskiej w drodze, a przynajmniej na komorze celnej przy rewizji.

Jeszcze jeden szczegół zwraca uwagę. Oto układ o repatrjacji zawyrokował, że każdy repatrjant ma prawo wywieźć do Polski 20,000 rb. rosyjkich, a powracający do Rosji 40,000 mk. Te 40,000 mk. dadzą każdemu rosjaninowi miljony rosyjskich rubli, gdy tymczasem 20,000 rub. rosyjskich w kraju nie mają zupełnie zbytu, a tylko zasilają czarną giełdę. I dla wielu ten grosz, zbierany z taką trudnością nie może nawet zabezpieczyć pierwszych dni pobytu w nowych warunkach.

Poza rzeszą wygnańczą pozostaje jeszcze w ciężkiej udręce ogromna ilość obywateli polskich, którzy rwą się do kraju, ale będą mogli wyjechać dopiero po dokonaniu opcji. Oczekują oni niecierpliwie jej rozpoczęcia, bo dałaby im prawo obywatelstwa polskiego i możność wyjazdu.

Areszty, rekwizycje, więzienia, rozstrzeliwania—wszystko to jest na porządku dziennym u władz bolszewickich i wszystko to jest stosowane do Polaków. Opcja więc byłaby do pewnego stopnia ratunkiem przeciw tym katuszom. Traktat pokojowy dał wprawdzie dość ściśle warunki opcyjne, pozatem Delegacja Polska wyjeżdżając do Rosji otrzymała od rządu polskiego mandat na przeprowadzenie opcji, ale z tego prawa nie skorzystała dla braku, jak mówiła, instrukcji opcyjnej.

Tymczasem rząd bolszewicki ogłosił warunki opcji dla Polaków, wyznaczając jako termin składania podań opcyjnych pierwszą połowę czerwca. Pomimo iż był to krok nieprawny ze strony rządu rosyjskiego, jednak wiele osób nieuprzedzonych o tem przez delegację polską, złożyło swoje zgłoszenia opcyjne. Niektórzy z nich zaraz zostali wysłani na Murman - w głąb Rosji.

Te wszystkie nadużycia w stosunku do ogółu Polaków znajdujących się w Rosji dzieją się teraz, gdy posiadamy układ o repatrjacji, traktat pokojowy. Więcej nawet na straży interesów wypływających z układu o repatrjacji jest postawiona Delegacja Polska, która te sprawy jak można sądzić z wyników, prowadzi i nieumiejętnie i nieudolnie. Misja zaś dyplomatyczna Polska siedzi w wagonach, gdy tymczasem misja sowiecka w Warszawie ma zabezpieczone wszystkie wygody. Ten stan anormalny musi być nareszcie zniesiony. Delegacja Polska do spraw repatrjacyjnych musi nareszcie uświadomić sobie, że dotychczasowa jej akcja repatrjacyjna uwłacza godności narodu polskiego.

Obejmując całokształt tych nieszczęśliwych warunków, w jakich się znajdują nasi rodacy w Rosji i opierając się na zawartych umowach, należy bezwzględnie żądać, przynajmniej, aby urzędy polskie w Rosji:

1. usunęły karę śmierci dla obywateli polskich w Rosji.
2. jaknajrychlej rozpoczęły przeprowadzanie opcji.
3. uniemożliwiły aresztowanie Polaków bez wiedzy a nawet bez zgody pełnomocnego przedstawiciela władz polskich.
4. usunęły ograniczenia wyjazdu dla lekarzy i nauczycieli, tudzież rozporządzenia o wypuszczeniu z Rosji kolejowców.
5. wysłały do kraju jaknajprędzej dzieci—sieroty.
6. ażeby z zupełną swobodą wykreślały z list transportowych elementy obce i nieprzyjazne dla Polski, a uniemożliwiły i ułatwiły zapisanie się innym.
7. wyznaczyły stałego przedstawiciela z odpowiednią instrukcją dla rewizji na rosyjskiej komorze celnej.
8. uskuteczniły urządzenie składów przeznaczonych do przechowania mienia wyjeżdżających z Rosji Polaków.

Pozatem opiekę całkowitą należy zabezpieczyć naszym rodakom w Rosji, bo nad głową ich unosi się wizja śmierci w postaci zbliżającej się strasznej zimy.

---

## Co pisze o N. P. R. „Dziennik Białostocki“.

W Nr. 199 bezpartyjnego „Dzien. Białostockiego znajdujemy następujący artykulik, z którego treścią nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników „Pracy“.

W roku 1905 ym rozpoczyna swoją działalność wśród robotników okręgu Białostockiego Narodowy Związek Robotniczy.

W pierwszych swoich poczynaniach N. Z. R. prócz prześladowań ze strony siepaczy carskich napotyka na bezwzględne i zacięte prześladowania ze strony wszystkich podówczas istniejących partji socjalistycznych nie cofających się nawet przed wstrętnym denuncjowaniem do władz moskiewskich naszych członków.

Założycielami partji są koledzy: Minkiewicz, Szymański, Bartnicki, Romanowski, Wagner.

Robota rozpoczyna się ściśle konspiracyjna. Największy nacisk Organizacja kładzie na uświadomienie robotników w kierunku narodowym, zdobycia Niepodległości Polski i poprawy bytu robotników.

W roku 1906 za przekonania narodowe ginie kol. Mazurek od siedmiu uderzeń sztyletem wymierzonych z rąk rozwydrzonych socjalistów. W roku 1909 z rąk siepaczy moskiewskich ginie kol. Ram, biorący czynny udział w odbiciu z rąk policji kolegi Topora, któremu udało się wtedy zbiec i ukryć się w Krakowie.

W tymże roku wysłani zostali z wyroku sądu moskiewskiego do gubernji Archangielskiej i Syberji: kol. kol. Kleusner, Stasiowicz, Martyński i wielu innych.

Do gubernji Besarabskiej kolega Nazarczuk.

W roku 1910 aresztowani zostają koledzy Komornicki, Charyn i Minkiewicz.

Działalność partji chwilowo słabnie podczas okupacji niemieckiej, z powodu ewakuacji do Rosji większości działaczy partyjnych.

Wzmożona działalność partji datuje się od roku 1919.

W czerwcu roku 1920, uchwałą Kongresu Międzynarodowego w Warszawie N. Z. R. przyjmuje nazwę Narodowej Partji Robotniczej.

Od tej chwili N. P. R. zaczyna pracę na gruncie Białostockim rozwijając się pomyślnie, zyskując coraz większe wpływy wśród warstw robotniczych i inteligencji pracującej.

---

## Socjaliści niemieccy na żołdzie rządu niemieckiego na Górnym Śląsku.

O wyzwolenie swoje i połączenie z Polską walczą na Górnym Śląsku rzesze robotnicze, podczas gdy najzawziętszym politycznym wrogiem tego ludu są reakcyjne władze pruskie i prusko-niemiecki kapitalizm. Zdawać by się wobec tego powinno, że wszelkie zawodowe organizacje robotnicze i wszelkie polityczne organizacje robotnicze całej kuli ziemskiej stać powinny po stronie polskiego ludu górnośląskiego. Jeżeli tak nie jest, to w głównej mierze spowodowała to korzystająca ze stosunków przedwojennych oraz z wszelkich innych godziwych i niegodziwych środków agitacja rządu niemieckiego, na której służbie i na której żołdzie stanęli niemieccy socjaliści i niemieccy komuniści w Niemczech, a przedewszystkiem na Górnym Śląsku.

W Gliwicach zasiadł minister agitacji niemieckiej bankier Schneeweiss z Wrocławia, który przez cały czas plebiscytowy był na miejscu i hojną ręką kupował wszystkich, którzy agitacji niemieckiej służyć chcieli i to nietylko wśród mieszkańców Górnego Śląska. Po plebiscycie pochwalił się przecież organ ks. Ulitzki „Oberschlesische Volksstimme“ zakupiona i rozbudowana na plebiscyt za pieniądze dane przez Schneeweissa, że wśród kwitów Schneeweissa znajdują się także kwity niektórych urzędników koalicyjnych za pracę zrobioną dla panna Schneeweissa. Głośnym zaś stał się w Gliwicach fakt, gdy się wykazało, że nietylko pieniądze za które komuniści w Gliwicach założyli wielką drukarnię i dziennik „Rote Fahne“ pochodziły z Berlina, lecz że p. Schneeweiss nie zawahał się nawet prywatnym komunistom niemieckim tkać do kieszeni dziesiątek tysięcy mk.

Komuniści niemieccy za pieniądze od Schneeweissa i z innych różnych źródeł otrzymywanie zohydzali wszelkimi środkami narodową agitację polską.

Mimo, że ruch komunistyczny na Górnym Śląsku sam w sobie pozostał bez znaczenia większego, to jednak daleko większe posiadał znaczenie przy plebiscycie. W powiecie zabrskim lud polski mimo 8 tysięcy emigrantów niemieckich byłby nie tylko co do gmin, ale także co do głosów uzyskał absolutną większość, gdyby nie garść komunistów.

Jeżeli gazety niemieckie krótko przed plebiscytem w sposób nikczemny malowały na Górnym Śląsku o Polsce obraz najgorszej nędzy, jeżeli pisały o bankructwie polskiem, o zamknięciu giełdy warszawskiej, o braku żywności, materji, nici, igieł i wszelkich przedmiotów codziennego użytku, a komisja koalicyjna za to zamknęła po plebiscycie na pewien czas gazety niemieckie: „Wanderera“, „Volksstimme“, „Morgenpost“ i inne, to te stwierdzone przez komisję koalicyjną fałsze niemieckie powinny być użyte na korzyść naszą przy ocenie wyniku plebiscytu. Atoli niemniej powinny być zużyte na korzyść naszą metody, jakich rząd niemiecki się chwytał by zapomocą komunizmu sztucznie tworzonego rozbić zawarty blok pracującego ludu polskiego.

Podczas gdy komunizm użyty został przez rząd niemiecki na zewnętrznym polu walki o Górny Śląsk, to socjaldemokrację kierunku Scheidemanowskiego zużył rząd niemiecki do wpływania na opinję publiczną wśród zorganizowanych warstw robotniczych krajów koalicyjnych. Przed wojną socjaldemokratyczna partja niemiecka miała w międzynarodowych centralnych biurach socjalistycznych cały szereg urzędów w swojej ręce. Stąd pochodziła znajomość osobista licznych działaczy socjalistycznych w obozie koalicyjnym. Stosunki te zostały w całej pełni wyzyskane jak o tem świadczą głosy gazet socjalistycznych włoskich, a nawet francuskich.

Socjalna demokracja niemiecka za pieniądze dawane jej przez burżuazję niemiecką i kapitalizm niemiecki mogła na równi z komunistami niemieckimi służyć celom rządu niemieckiego, by polski lud górnośląski zatrzymać na wieki w niewoli takiej, jakiej przykładu drugiego dziś nigdzie w Eropie niema.

Gliwiczanin.

---

## Międzynarodowy Instytut Polityczny.

Tajemniczością okryte są obrady Instytutu Politycznego, który obrał za siedlisko skromne ustronie w Williams College w Stanie Massachusetts. Hrabia Bryce, Tittoni prezydent Senatu włoskiego, hrabia Teleky, były premjer węgierski, prof. Viollete z Paryża, baron Korff z Rosji i Pankratow z Bułgarji — oto parę nazwisk, które byłyby ozdobą każdej konferencji, tyczącej się spraw międzynarodowych. Niedowierzająca publiczność nie może sobie wyobrazić, żeby ci panowie zdecydowali się oderwać od swych zajęć w Europie na to, by przyjechać w to wiejskie ustronie, gdzie nietylko każdy z nich ma wygłosić szereg odczytów, ale obiecał pozostać przez cały miesiąc, jak długo sesja obecna trwać będzie i służyć zawsze radą i wskazówkami. Co dziwniejsze, że nie tylko sami akademicy zgłosili swój udział, ale szereg osobistości ze świata business'u, prawnicy i wszyscy ci, którzy o tyle interesują się sprawami międzynarodowemi, by udział ich w obradach był zupełnie zrozumiały. W rzeczywistości celem głównym Instytutu jest stworzenie źródła informacji, skąd czerpać będą wszelkie instytucje polityczne rozsiane po Stanach Zjednoczonych. Wielu z obecnych zjawi się po informacje, które potem udzielone zostaną możnym rządzącym tym światem. Obrady tego Instytutu będą tem różnić się od zwykłych akademickich rozpraw tego rodzaju, że Instytut zakroił swą pracę na szereg tygodni, w czasie których można będzie dojść do konkretnych wniosków, podczas gdy akademickie dysputy są krótkotrwałe i nie doprowadzają do żadnych wyników.

---

## Korespondencje.

### Oświata robotnicza w Tomaszowie Mazowieckim.

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy NPR. chcąc powiększyć swoją bibliotekę, udała się z prośbą do obywateli miasta Tomaszowa, o dobrowolne ofiary, w książkach lub gotówce i otrzymała niżej wymienione ofiary od następujących osób. Ofiarowali: Rejent Czarnecki 245 książek i kilkanaście „Tygodników Ilustrowanych“, W. Wilamowski 44 książki, Ambroziewicz 50 książek teatralnych i 5 peruk, B. Koral 200 mk. i 14 książek, F. Landsberg 500 mk. i 23 książki, Dr. Narewski 200 mk. i 6 książek, A. Landsberg 1000 mk., S. Pechnik 500 mk., M. Halpern 500 mk., M. Stainman 300 mk., M. Piesch 300 mk., Pastor May 300 mk., rejent K. Lechowicz 100 mk. i 1 broszurkę, F. Borzęcki 100 mk, Dr. Biernacki 200 mk, F. Lenczewski 100 mk., apteka Knabe 100 mk., sędzia Bilewicz 100 mk., A. Brytzman 100 mk., F. Pruski 100 mk., A. Knotte 100 mk., Bornsztajn 100 mk.

Wyżej wymienionym osobom, a szczególniej p. rejentowi J. Czarneckiemu, za zrozumienie potrzeby oświaty robotniczej składamy w podzięce staropolskie „Bóg zapłać“

Komisja Kulturalno-Oświatowa
J. Najder, S. Rybiński I. Balicki

---

### Dziwy na zamku będzińskim.

Góra Zamkowa w Będzinie stanowi sanctuarjum narodowe i oprócz wspomnień przeszłości posiada jeszcze nieoceniony Królewski Zamek w ruinie, dźwigający na sobie przeszło ośm stuleci.

Mieszkańcy domów, sąsiadujących z ruinami, opowiadają, że raz do roku w noc jesienną-księżycową, kiedy godzina dwunasta wybije, do Zamku zjeżdżają Królowie z licznymi orszakami. Odbywa się narada, która trwa około pół godziny, poczym cały orszak procesjonalnie obchodzi Zamek i następnie znika w stronie Śląska.

Obecny dozorca góry Zamkowej, p. Piotr Haraczek, weteran z 63 roku, opowiadał, że w sierpniu tego roku, siedząc w parku, w porze nocnej, na zrębie pagórka, z którego widać całe wnętrze Zamku obserwował zjawisko nadzwyczajne. Otóż ze wschodu z chmur, które zaciemniały pół nieba, wyszedł orszak bogaty ludzi na koniach i w pojazdach. Orszak nadciągnął do Będzina. Po chwili na Zamku zjawił się mały Rycerz

w Królewskiej Koronie: Kazimierz Wielki. Weszli do wnętrza Zamku,—a po chwili postacie wyszły:—zrobiły znak krzyża i znów odpłynęły w stronę Czeladzi

Mówią, że w piwnicach, do których wejście jest zasypane, znajdują się sztaby złota i srebra i drogie klejnoty. Podczas okupacji Niemcy szukali wejścia do podziemi, ale obywatele, przekazanej im tajemnicy nie zdradzili. Obecnie góra Zamkowa jest w posiadaniu Towarzystwa, które troskliwą roztoczyło opiekę nad zabytkiem czasów odległych.

## Machinacje bolszewickie na Wołyniu.

Od dłuższego już czasu organy wywiadowcze pod kierownictwem naczelnych władz wojskowych w Łucku były na tropie bolszewickiej organizacji destrukcyjnej. Organizacja ta obejmowała teren Wołynia, Galicji Wschodniej i Białorusi. Po dwumiesięcznej pracy kontr-wywiadowczej w lipcu b. r. przeprowadzono wreszcie aresztowania na całym Wołyniu. Aresztowano masę członków i kierowników organizacji.

Podczas swej działalności organizacja dokonała kilku morderstw na obywatelach polskich, oraz kilku napadów w postaci oddziałów powstańczych. Śledztwo wstępne wykazało, że zasadniczym zadaniem organizacji było obalenie obecnego ustroju społecznego w Polsce. Do urzeczywistnienia powyższego celu organizacja miała użyć wszelkich środków. W akcji przewidywane były masowe morderstwa przedstawicieli władz polskich, wojskowości i obywateli ziemskich, niszczenie komunikacji i t. d.

Obecnie cała sprawa znajduje się w rękach prokuratury sądu okręgowego w Łucku.

Prokuratura wydzieliła z całej sprawy dochodzeń sprawę dwuch morderstw popełnionych przez członków organizacji w celach zysków pieniężnych i uczestników morderstw oddano pod sąd doraźny, który odbył się dnia 30 lipca.

Wyrokiem sądu doraźnego skazano 6-ciu uczestników zabójstwa na śmierć. Wyrok wykonano do 24 godzin. Dochodzenia przeciw reszcie aresztowanych w tej sprawie jeszcze nie ukończono.



Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK